Rok II. Tarnów, niedziela dnia 10 sierpnia 1930 Nr. 13.

PRZEDŚWIT TARNOWSKI

Pismo poświęcone sprawom społecznym, zawodowym, literackim i politycznym.

Organ P. P. S. daw. Frakcji Rewolucyjnej i Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Tarnowie.

Cena egzempl. 20 gr.

Prenumerata:
Miesięcznie . . . —·55
Kwartalnie . . „ 1·65
Półrocznie . . „ 3·30
Rocznie . . . „ 6·60
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Ogłoszenia:
Strona . . . zł. 200·—
½ strony . . „ 100·—
¼ „ . . „ 60·—
1/8 „ . . „ 30·—
1/16 „ . . „ 15·—
1/32 „ . . „ 8.—
Drobne za słowo —·30
Przed tekstem 100% drożej.
Poszukującym pracy 50%

Redakcja i administracja: ul. Klikowska 12. | Wychodzi co drugą sobotę. | Godziny przyjęć: od 10—12 przed poł. i od 4—7 wiecz.

6-ty sierpnia 1914 — 10-ty sierpnia 1930

W bieżącym miesiącu obchodzi cały świat 16-tą rocznicę wybuchu największej katastrofy, jaką kiedykolwiek notowały dzieje ludzkości.

W pierwszych dniach sierpnia 1914 rozpaliła się na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów straszliwa pożoga światowej wojny, by płonąć przeszło 4 długie lata. Najbardziej ponoć kulturalne narody ziemskiego globu momentalnie zmobilizowały wielomiljonowe armje i pchnęły je przeciwko sobie. Wszystko, co zdobyła ludzkość w swym wielowiekowym rozwoju: technika, wiedza wszechstronna, organizacja polityczna i gospodarcza, komunikacja, lecznictwo, przemysł, rolnictwo, handel — jednem słowem wszystkie dziedziny tak skomplikowanego nowoczesnego państwa, oddano bez zastrzeżeń do dyspozycji wszechwładnego w sierpniu 1914 boga wojny.

I ten wszechwładny bóg wojny nie zrobił ludzkości zawodu, bo ze swego zadania wywiązał się znakomicie, dowodem czego znane następstwa światowej wojny: **12 miljonów zabitych, 20 miljonów okaleczonych, całe prowincje ongiś kwitnące w gruzach, zupełne wyniszczenie tak zwycięzców jak i zwyciężonych, detronizacja kilku cesarzy i królów oraz kilkudziesięciu udzielnych książąt, wreszcie straszliwa w swych rozmiarach, niezmiernie donosła w swych konsekwencjach bolszewicka rewolucja.**

* * *

Pod koniec czerwca 1914 padł na ulicach Sarajewa w Bośni austrjacki następca tronu arcyks. Ferdynand wraz z małżonką, ginąc z ręki serbskiego studenta-patrjoty, który mścił krzywdy swego narodu przez Austro-Węgry stale zaczepianego — a w miesiąc potem polała się krew ludzka nietylko na Bałkanach, ale przedewszystkiem w Belgji, na pograniczu francusko-niemieckiem i na polskich ziemiach byłego zaboru rosyjskiego. **W ten sposób zaczęła się Wojna Narodów!**

Liczne narody — nietylko europejskie — stanęły do orężnej rozprawy, pchając na żer armat swych najlepszych synów w imię swej racji stanu, w interesie swego rozwoju. **A my, polacy, cośmy mieli robić?** Czyż my, jako prawie 25-ciomiljonowy naród mieliśmy biernie dostarczać ludzkiego mięsa do trzech zaborczych, wrogich nam armij? Czy mieliśmy potwierdzić argumenty zaborców, że polacy nie mogą, bo nie chcą mieć własnego, wolnego państwa? O takie niebezpieczeństwo trudno nie było, bo przecie kolosalna większość tak zwanego polskiego społeczeństwa uważała walkę o niepodległość za coś nierealnego. Na szczęście Polski, wówczas rozdartej na 3 części i skowanej pętami niewoli, znalazła się garść ludzi, którzy w Wojnie Narodów wzięli wnet udział jako **polska formacja wojskowa.**

W dniu 6-tym sierpnia 1914 roku wyruszyła z Krakowa — przez Prądnik, Węgrzyce, Michałowice — i przekroczyła carski kordon graniczny jedna kompanja Legjonów pod wodzą Piłsudskiego, zwana obecnie „kadrówką". Józef Piłsudski realizując program P. P. S. Frakcji Rewolucyjnej, sam frak wówczas, zapoczątkował w dniu 6-tym sierpnia 1914 wielkie dzieło wyprowadzenia nareszcie polskiej armji na międzynarodowy teren wojenny, tem samem nakazał całemu światu przypomnieć sobie, że pod koniec XVIII wieku dokonały państwa zaborcze strasznej zbrodni podziału Polski i zbrodnię tą sto kilkadziesiąt lat tolerowano, że naród polski liczy dziesiątki miljonów, żyje i nigdy nie zrezygnował z wolnego i niepodległego bytu, — że oto chwycił za oręż i podejmuje bój o wielką sprawę, o Niepodległość. Dzisiaj nie ulega najmniejszej wątpliwości, że 6-go sierpnia 1914 odbudowa państwa polskiego weszła na realne tory.

Dlatego 6 sierpnia 1914 pozostanie wielką i pamiętną datą w historji walki o niepodległość.

Nic to, że ruszyła na Kielce tylko jedna kompania. Nic to, że pierwsi legjoniści byli uzbrojeni w austrjackie „werndle". **W dniu 6 sierpnia 1914 wyszedł naród polski z mroków niewoli** na **widownię dziejów narodów, by rzucić w twarz całemu światu: byłem jestem i będę!!!** Wtem leży wielkość czynu Legjonowego, na tem zasadza się historyczna rola Józefa Piłsudskiego!

* * *

10-go sierpnia 1930. a więc w 16 lat po wymarszu „kadrówki" zaroją się ulice Radomia od szaro zielonych mundurów, bo oto w tym dniu święci legjonowa brać swe wielkie święto, doroczny zjazd **legjonistów**. Pojadą do Radomia starzy i młodzi, pojadą strzelcy, którzy niemieli szczęścia brać udziału w legjonowych bojach, zato tem większą mają chęć walki za Ojczyznę. Zjadą się jak rok rocznie zjeżdżano się — ci, którzy na zew wówczas Brygadjera a dziś Marszałka stanęły do nierównej a koniecznej walki o Wolność i Niepodległość.

Ale zjazd 10 sierpnia br. jakżeż różni się od zjazdów poprzednich. Gdy bowiem w ubiegłych latach doroczne zjazdy miały charakter wesołego koleżańskiego spotkania dawnych towarzyszów broni, to zjazd w bieżącym roku powinien być — i wierzymy w to mocno że, będzie! — **zdecydowaną demonstracją czynników istotnie państwowotwórczych przeciwko z brodniczej robocie Targowicy w nowem wydaniu p. t. Sejmowa opozycja, narodowa demokracja i osławiony centrolew.**

Nikt tak powołany nie jest do wypowiedzenia pod adresem sejmowej opozycji słów ostrzeżenia, jak właśnie zjazd legjonistów, bowiem nie kto inny, a ci, którzy 6 sierpnia 1914 roku podnieśli oręż przeciwko całemu światu mają prawo w dniu 10 sierpnia 1930 roku podnieść pięść w stronę tych, którzy dla wstrętnej prywaty, dla ratowania przywileju pasożytniczego nieróbstwa nowej kasty nazwanej trafnie przez Marszałka Piłsudskiego „fajdanitis poślinis", gotowi są sprzedać Polskę, byłe trafił się kupiec, który dobrze zapłaci.

Zjazd legjonistów w bieżącym roku ma kolosalne znaczenie, odbędzie się bowiem w przededniu ostatecznej — oby rzeczywiście tak było — rozprawy obozu Marszałka Piłsudskiego z destrukcyjną zgrają sejmowych szui. Brać legjonowa, — której **z okazji tego zjazdu przesyłamy jak najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad**, niech wie o tem, że w walce z partyjnymi szakalami i politycznymi chjenami nie jest odosobniona. Polski proletarjat, stojący pod wypróbowanymi w długoletnich bojach sztandarami PPS, daw. Frakcji Rewolucyjnej nie myśli być w tej rozgrywce neutralnym, gdyż nie po to polski Robotnik ginął z rąk carskich katów, nie po to gnił w sybirskich tajgach lub marł na pobojowiskach światowej wojny, by odrodzoną Polską rządzili złodzieje i szubrawcy. Niech o ten wiedzą skorumpowani menerzy z chjeno-piasta i geszefciarze cekawistyczni z pp. Liebermannem, Diamandem i Pragierem na czele. I niech im o tem powie głośno zjazd legjonistów w Radomiu, a spełni tak swą historyczną rolę, jak spełnił czyn 6-go sierpnia 1914.

Tego zjazdowi legjonistów 10 sierpnia 1930 roku w Radomiu, z całego serca życzymy!

„Cud nad Wisłą"... w Wierzchosławicach

W bieżącym miesiącu obchodzi naród polski **wielką i radosną dziesięcioletnią rocznicę** zwycięskiej ofenzywy polskiej armji, temsamem złamania tuż przy sercu państwa Warszawie bolszewickiego frontu i odpędzenia najeźdźcy tam, skąd przyszedł.

W czerwcu 1920 roku załamał się na Ukrainie front polski; polscy żołnierze wyczerpani trudami światowej wojny i ciągnącej się drugi rok wojny z bolszewikami, obdarci i źle zaopatrzeni w amunicję, głodni i sponiewierani, ustąpili pod przygniatającą przewagą z nad Dniepru aż nad Wisłę.

Zdawało się, że nadchodzi kres dla naszego państwa. Wszystkie moce sprzągły się przeciwko powstałej z wojennych oparów, biednej, bo zrujnowanej przez światową wojnę, okradzionej przez bandycką okupację pruską i austrjacką Polsce. Wszechwładny wówczas L. George, premjer Anglji odnosił się do polskich spraw wręcz wrogo. Hakata pruska podjęła szaloną propagandę przeciwko nam i spowodowała, że robotnicy gdańscy wstrzymali wyładowywanie amunicji dla Polski, bracia słowianie czesi podgryzali nas od południa, prowadząc obydną walkę plebiscytową na Śląsku cieszyńskim, a amsterdamska

międzynarodówka ogłosiła bojkot transportów dla Polski „imperjalistycznej", broniącej się rozpaczliwie u wrót stolicy. Sytuacja w kraju była groźna. Hydra spekulacji rujnowała walutę i podsycała świadomie orgję drożyźnianą. Masy pracujące pod wpływem tej drożyzny i prowokowane przez kapitał, który uważając Polskę za „państwo sezonowe" prowadził rąbunkową gospodarkę — zaczęły się burzyć, zaś potężna i wpływowa endecja szerzyła zwątpienie i panikę, wyrazem czego była masowa ucieczka burżuazji wraz z majątkiem (pieniądze, kosztowności) za granicę.

W zwycięstwo ani chwili **nie zwątpił Naczelny Wódz Józef Piłsudski**. Jego to genjuszem przegrupowana, pobita w czerwcu i ścigana przez lipiec 1920, armja Polska wreszcie okopała się u bram Warszawy. Żołnierz zacisnął zęby i powiedział sobie: **Ani kroku wstecz, chyba po mym trupie!** Armja czerwona została wstrzymana w zwycięskim pochodzie. I znowu genjusz Wodza sprawił, że armja polska przeszła do ataku. Dnia 15 sierpnia 1920 roku zaczął się prawdziwy pogrom niezliczonych zastępów Tuchaczewskiego i Budiennego, w następstwie zostali bolszewicy odrzuceni hen poza etnograficzne granice. Polacy odnieśli zwycięstwo!

* *

Na pobojowisko wyszły szakale. Endecy poczęli wnet głosić całemu światu, że to nie Polska armja Marszałka Piłsudskiego pogromiła wroga, a francuski generał Weygand pobił bolszewików. A gdy rycerski gen. Weygand zdementował te zbrodnicze pogłoski, wówczas endectwo wraz ze swymi satelitami klerykalno-wstecznymi zaryczało: **Polskę obroniła Matka Boska — stał się cud nad Wisłą!**

W wieku samolotów i radja nikt poważny nie będzie się sprzeczał na temat „cudu nad Wisłą". Nam wystarczy publiczne stwierdzenie przez gen. Weyganda, że plan zwycięskiej ofenzywy opracował Piłsudski. Ale szakale nie wyginęły w bojach, bo szakale karmiąc się trupami, żerują na pobojowiskach, a nie na linji bojowej. Szakale żerują dalej, a robactwo dziś jeszcze usiłuje pożreć prawdziwą zasługę.

W dniach grozy powstał jak wiadomo rząd koalicyjny, w skład którego weszły wszystkie stronnictwa polskie. Witos, mając najsilniejszy wówczas klub poselski, wytargował dla siebie tekę premjera. Historja — zwana słusznie nauką nauk — jakoś milczy o konkretnych zasługach tego rządu w ogólności, zaś p. Witosa w szczególności. Przecie — poza współpracą tego rządu z Naczelnym Wodzem — rząd Witosa w 1920 roku nie odznaczył się niczem specjalnie. Dopiero po 10 latach dowiaduje się zdumiony świat, że to nie kto inny, a Wicek Witos we własnej osobie uratował Polskę w sierpniu 1920 roku. Zbrodnicza bezczelność endecji połączona z nieokiełzanem chamstwem p. Witosa spłodziła nowego potworka: **„Cud nad Wisłą" w Wierzchosławicach**.

* *

Pan Wincenty jest przedsiębiorczym krętaczem Nie kto inny, a on zorganizował osławiony „kongres" centrolewu w Krakowie, kompromitując cekawistów przy równoczesnem podreperowaniu swego stanu posiadania, tak naderwanego przewrotem majowym. Pan Wincenty nie lubi spocząć na laurach, bo oto oblepił Tarnów i szeroką okolicę wielkimi, na zielono drukowanymi plakatami, którymi wzywa:

...„wszystkich Polaków, bez różnicy stanów i przekonań politycznych, Koła młodzieży, Straże pożarne, wszelkie Organizacje kulturalne i społeczne"...

do wzięcia udziału w obchodzie „Cudu nad Wisłą" w Wierzchosławicach, w niedzielę 17 sierpnia 1930 roku. A co tam w Wierzchosławicach będzie i czego nie będzie? ho! ho! — Witos spryciarz nielada. Jak głosi afisz, będzie tam i msza uroczysta i zabawa ludowa (w razie niepogody w „Domu Ludowym") i przemówienie ks. Panasia płatnego trabanta Korfantego i przemówienie „samego" Witosa, i bufet zimny i gorący (co, kto lubi) na miejscu.

Właściwie „Cud nad Wisłą" — wydarzony tym razem w Wierzchosławicach — połączony z zimnym i gorącym bufetem, niczby nas nie obchodził, gdyby... gdyby pan Wincenty Witos nie przebrał miary chamstwa i bezczelności, gdyby nie próbował bezwstydnie kraść w biały dzień zasług Ludzi, którym ani do kolan nie dorósł.

Poruszając w afiszu zwycięską ofenzywę armji polskiej w sierpniu 1920 roku, pozwolił sobie specjalista od Dojlid użyć takiego zwrotu

...„Wtedy to — na zew **Ówczesnego Szefa Rządu Obrony Narodowej Witosa** (podkreślenie p. W.) w szeregi armji narodowej wkroczył masowo chłop polski"...

Punkt zaś 3-ci programu hecy Witosowej brzmi: **„Powrót na plac pod „Domem Ludowym", defilada przed członkami ówczesnego rządu i złożenie wieńców dożynkowych przez powiatowe delegacje"**. Oto fakty same za siebie mówiące.

* * *

Bezczelność i chamstwo bez granic. A więc to ten Witos ma w swych rękach rządy dusz chłopskich, który w ostatnich wyborach zdobył do spółki z chadecją około **5 mandatów?** A chłopów w Polsce jest ok. **70% całej ludności!** A więc to ten Witos obronił Polskę przed najeźdźcą, którego umiejętność sztuki wojennej ogranicza się do tego, że nim stał się przed laty agitatorem posła Jana Stapińskiego ubierał się „od wielkiej parady" w bluzę austrjackiego infanterzysty, kupioną w handlu starzyzną? To ten pan organizuje sobie — niczem udzielny książę — hołdownicze defilady i wasalskie składania wieńców, który zbrukał swe łapy w korupcyjnych aferach, — któremu nieboszczyk Linde znany z afery w P. K. O. wybudował prywatne mieszkanie w Warszawie, — ten sam Witos, który brał osobiście udział w rozkradzeniu Dojlid i Żyrardowa? Tak jest! — ten sam Wincenty Witos z Wierzchosławic.

„Prawdziwi" demokraci polscy z P. P. S. — C. K. W., z „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego niech się radują, bo ich praca już wydaje plon. Pan Daszyński, Thugut, Jan Dąbski niech staną w ordynku, niech 17 sierpnia 1930 roku jadą do Wierzchosławic, bo tam zaprasza ich kum Wincenty. — Marzy on znowu o uchwyceniu władzy, a z władzą kasy w państwie, więc może! — Pomóżcie mu panowie „demokraci". Uderzcie — elito opozycji — czołem przed **Wielkim Chamem** z Wierzchosławic, — a może, gdy znowu będzie parcelował Dojlidy i wyrębywał lasy państwowe, da wam choć po kawałku ziemi na grób i po 4 deski na trumnę. Ale przedtem musicie się ukorzyć przed wielką przeogromną kupą gnoju, to jest przed chjeno-piastem, bo na tej kupie gnoju siedzi on: **Wielki Cham!**

amc.

Bankructwo ustroju kapitalistycznego.

Najcięższym argumentem jakim posługują się cekawiści w walce z Rządem jest twierdzenie, że z winy Rządu panuje w Polsce bezrobocie i Sejm mógłby wyszukać środki na usunięcie bezrobocia, gdyby mu pozwolono normalnie pracować, co w języku potocznym znaczy: warcholić bez końca i szantażować Rząd groźbą uchwalenia wotum nieufności. Twierdzenie takie jest obliczone na głupotę naiwnych, bo przecie nie kto inny, a socjalistyczni teoretycy, z Karolem Marksem na czele, już dawno twierdzili, iż kryzysy gospodarcze i związana z nimi klęska bezrobocia, są wynikiem bankructwa kapitalistycznego ustroju, powtarzającymi się w drugiej połowie XIX w. co kilka lub kilkanaście lat, zaś po wojnie światowej (wojna światowa była ściśle związana z kryzysami, bo wynikła na tle walki o rynki zbytu) stały się nieuleczalną, chroniczną chorobą.

Że mamy rację, a — jak zwyczajnie — kłamią cekawiści, niech posłuży za dowód przykład, że bezrobocie sroży się w całem świecie i przybrało najostrzejsze rozmiary w krajach „prawdziwej", bo parlamentarnej demokracji, to jest w Niemczech i Angji. Oto cyfry:

W ANGLJI na początku marca było 1,552.000 bezrobotnych (13,1 proc. ogólnej liczby ubezpieczonych robotników) wobec 1,430.000 bezrobotnych w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Obecnie jest w Angji ok. 1,800.000 bezrobotnych.

W AUSTRJI w połowie marca zarejestrowanych było 269.723 bezrobotnych, w roku ubiegłym — 224.035 bezrobotnych.

W BELGJI z ogólnej ilości 608.594 ubezpieczonych robotników było w miesiącu lutym całkowicie bez pracy 22.468 robotników, 25.140 robotników natomiast częściowo miało zatrudnienie.

W CZECHOSŁOWACJI na początku roku bieżącego zarejestrowanych było 30.170 bezrobotnych (wobec 31.819 na początku roku ubiegłego). W chwili obecnej, według obliczeń Ministerjum opieki społecznej jest w Czechosłowacji około 70.000 bezrobotnych.

W DANJI pod koniec lutego było 53.440 bezrobotnych na ogólną liczbę 288.000 robotników; w roku ubiegłym w tym samym czasie zarejestrowano w Danji 71.000 bezrobotnych.

WE FRANCJI w ubiegłym miesiącu zarejestrowano 13.027 bezrobotnych; zasiłki wypłacano jednak tylko 1.484 bezrobotnym.

W HOLANDJI na ogólną liczbę 299.000 ubezpieczonych robotników było na początku lutego 69..58 bezrobotnych, t. j. 12,7 proc. wobec 16,2 proc. w lutym r. ubiegłego.

W ITALJI liczba bezrobotnych na początku lutego wynosiła 466.230 osób wobec 461.889 w lutym r. ub.

W JAPONJI przypuszczalna ilość bezrobotnych wynosi w chwili obecnej około 800.000 osób.

W KANADZIE według statystyki organizacji zawodowych na początku lutego bez pracy było około 16,8 proc. ogólnej liczby ubezpieczonych robotników wobec 6,3 prc. w lutym r. ub.

W NIEMCZECH na początku marca było 2.313.000 bezrobotnych, t. j. 23,7 proc. ogólnej liczby bezrobotnych wobec 22,3 proc. w tym samym czasie roku ubiegłego. Ostatnio liczba bezrobotnych w Niemczech przekroczyła 2800000.

W NORWEGJI zarejestrowanych było w marcu w miastach, liczących powyżej 5.000 mieszkańców, ogółem 22.535 bezrobotnych wobec 23.800 bezrobotnych w roku ub.

W POLSCE na początku lipca było 201.634 bezrobotnych wobec 161.000 bezrobotnych w r. ub. Z początkiem sierpnia b. r. było u nas 192.000 bezrobotnych.

W ROSJI przeciętna miesięczna ilość w r. ub. wynosiła 1,490.000 osób, o stanie bezrobocia w roku bieżącym brak narazie danych; przypuszczalnie przekracza 2,000.000.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH bezrobocie wzrosło w ciągu roku mniej więcej o 5 proc. Według rozmaitych obliczeń waha się ono między 4—7 miljonami.

W SZWECJI było pod koniec stycznia r.b. 45,636 bezrobotnych, t. j. około 13,8 ogólnej liczby robotników (w roku ub. — 14.9 proc.)

NA WĘGRZECH bez pracy jest około 14.5 proc. ogólnej liczby robotników zorganizowanych, wobec 10,9 proc. w lutym r. ub.

Cyfry powyższe opierają się głównie na obliczeniach oficjalnych, wobec czego za ścisłe uchodzić nie mogą; niemniej jednak na ich podstawie możemy sobie wyrobić pewne zdanie co do stanu bezrobocia w poszczególnych krajach świata.

Na podkreślenie zasługuje stan bezrobocia w Niemczech i Anglji — jak wspomnieliśmy — no i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przecie w Anglji rządzą niby socjaliści z Partji Pracy, którzy wygrali ostatnie wybory pod hasłem walki z bezrobociem, a mimo to w ciągu 2 lat ich rządów stale bezrobocie wzrasta. W Niemczech jest — przynajmniej dotychczas, bo w przyszłości zdaje się będzie inaczej — jak najszersza demokracja parlamentarna, a przecie cyfra bezrobotnych jest wprost rekordowa i sięga 3.000.000. Stany Zjednoczone A. P. były do niedawna podawane jako przykład żywotności ustroju kapitalistycznego, bo nie miały kryzysu i bezrobotnych, a dzisiaj liczba bezrobotnych sięga potwornej wprost cyfry: 7,000,000, słownie: siedem miljonów.

Ale sługusy kapitału z pod znaku P.P.S. — C. K. W. nie mówią masom, że bezrobocie jest z winy kapitalistycznego ustroju, bo gdyby powiedziano to, no to trzebaby dalej powiedzieć masom, że obowiązkiem każdego socjalisty jest walczyć z kapitalistycznym ustrojem. Tego panowie cekawiści nie mogą wykrztusić. Oni — broniąc kapitalistów — zwalają winę za bezrobocie na Rząd.

Kolonje wakacyjne.

Stow. Oświaty Robotniczej zorganizowało jak swojego czasu podawaliśmy — Kolonje Wakacyjne dla robotniczych dzieci. Kolonje te odbywają się w ładnej i zdrowej wiosce górskiej **Krużlowa Wyżna** pow. Grybów, pod osobistym kierunkiem **tow. Jana Grzebielucha,** członka Zarządu CZK. i radnego miasta Tarnowa. Dzięki zdrowej gospodarce tow. Grzebielucha, przy stosunkowo szczupłych środkach korzysta z kolonji już drugi miesiąc przeszło 60 robotniczych dzieci. Stan zdrowia dzieci jest znakomity, zatem kolonje osiągnęły swój cel.

—o—

Ku czci Stefana Okrzei.

W dniach od 20-go do 27-go lipca br. odbyło się na terenie zachodniej Małopolski szereg uroczystych zebrań odczytów i akademij urządzonych przez organizacje partyjne dla uczczenia 25-cio lecia bohaterskiej śmierci Stefana Okrzei, który zginął z rąk carskich katów 21 lipca 1905, powieszony na szubienicy na stokach warszawskiej cytadeli. Niżej podajemy krótkie opisy tych zebrań, odczytów i t. p.

20-go lipca.

Uroczyste zebranie **Centralnego Związku Górników Rzpltj. Polskiej**, Oddział **w Jaworznie** w lokalu własnym. Przewodniczył **tow. Teofil Francblau**, referował tow. **Andrzej Czuma**. Nastrój panował podniosły — życiorysu Stefana Okrzei wysłuchali zebrani stojąc.

25-go lipca.

Uroczysta akademja **w Mościcach** zorganizowana przez miejscowy **Oddział Centralnego Związku Zawod. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce** i miejscowy komitek PPS daw. Frakcji Rewolucyjnej. Słowo wstępne wygłosił **tow. Juljan Piwowarczyk** — referował o życiu i śmierci Stefana Okrzei **tow. A. Czuma**, część koncertową wykonała Orkiestra Robotnicza pod batutą p. kapelmistrza **Lalika**. Akademja wypadła nadspodziewanie dobrze.

26-go lipca.

Walne Zgromadzenie **PPS. daw. Frakcji Rewolucyjnej w Jaworznie**, w lokalu własnym. Zagaił tow. **Jan Czorny**, przewodniczył tow. **Jan Pierzchała**, okolicznościowy referat wygłosił tow. **A. Czuma**.

27-go lipca.

Uroczysta Akademja w sali magistratu Dębicy, zorganizowana przez komitet miejscowy **PPS. daw. Frakcji Rewolucyjnej**. Przeszło dwugodzinne przemówienie wygłosił tow. **Ludwik Boruch** z Tarnowa. Nastrój panował podniosły.

27-go lipca.

Odczyt w lokalu partyjnym w Tarnowie, zorganizowany przez SOR. Referował o życiu i śmierci Stefana Okrzei **tow. Juljan Piwowarczyk**. Udział b. liczny, nastrój dobry.

27-go lipca.

Odczyt w sali Sokoła w Jaworznie zorganizowany przez Stow. Oświaty Rob. Słowo wstępne wygłosił tow. Odrzywołek przewodniczący S. O. R.-u, znakomicie opracowany referat wypowiedział tow. A. Czuma. Obchód wypadł bardzo dobrze i zrobił na masowo zebranych robotnikach głębokie wrażenie.

27-go lipca.

Konferencja partyjna w Trzebini, zorganizowana przez komitet miejsowy **PPS. daw. Frakcji Rewolucyjnej** Przewodniczył tow. **Alojzy Korzec**, referowali: tow. **Karol Rodzik** z Jaworzna, tow. **Wojnarowski** z Wieliczki i tow. **Hebda** z Krakowa.

27-go lipca.

Publiczny wiec w sali Sokoła w Szczakowej, zorganizowany przez miejscowy komitet **PPS. daw. Frakcji Rewolucyjnej**. Do prezydjum zostali jednogłośnie wybrani: tow. **Stanisław Forst**, tow. **Sebastjan Klimczak** i tow. **Antoni Dziwak**. Referował — burzliwie oklaskiwany tow. **Czuma**. Paru cekawistów, którzy próbowali zakłócić spokój — wyrzucono momentalnie ze sali.

27-go lipca.

Zebranie poufne w Kątach k/Chrzanowa, zorganizowane przez miejscowy Komitet **Centralnego Związku Górników Rzeczpltej Polskiej**. Przewodniczył tow. **Antoni Stolarz**, referowali tow. Rodzik i Hebda.

Fundusz bezrobocia w 1929 roku.

Fundusz Bezrobocia przy ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej wydał ostatnio drukiem obszerne sprawozdanie ze swej działalności za rok 1929.

Wykazuje ono, iż suma wkladek ubezpieczeniowych za zatrudnionych robotników wyniosła w roku 1929 — 34,057.500 zł. 67 gr.

Jest to najwyższa suma, osiągnięta od chwili powstania F. B., albowiem: w r. 1924 wyniosła ona 2,385.366 zł., w r. 1925 — 13,790.154 zł., w r. 1926 — 15,941.176 zł., w r, 1927 — 25,578.267 zł., w roku 1928 — 32,072.772 zł.

Cyfry powyższe świadczą, iż pomimo bezrobocia, stan zatrudnienia stale wzrasta.

Drugą ważną pozycją bilansową stanowi suma świadczeń, wypłaconych w ciągu roku sprawozdawczego — 1929, w którym bezrobocie w Polsce, jak zresztą prawie, że na całym świecie, poważnie wzrosło.

Wypłacono ogółem bezrobotnym robotnikom z tytułu akcji ustawowej: 49,794.663 zł. 20 gr.

Sumy świadczeń ustawowych, wypłaconych w latach ubiegłych były następujące: w r. 1925 — 23, 169.140 zł., w r. 1926 — 18,864.368 zł., w roku 1927 — 16,055.170 zł., r. 1928 — 20,680.480 zł.

Ponadto F. B. prowadził na mocy specjalnej uchwały Rady Ministrów i instrukcji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej państwową akcję pomocy doraźnej, z której wypłacono w r. 1929 bezrobotnym robotnikom — 2,422.033 zł. i bezrobotnym pracownikom umysłowym 493.943 zł.

Z życia robotniczego.

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach.

Cekawiści stanowczo nie mają szczęścia na terenie P. F. Z. A. w Mościcach. W poprzednim N-rze „Przedświtu Tarnowskiego“ wspomnieliśmy o kompromitującem zebraniu cekawistów w Mościcach 23/VII br., na którem niejaki Hujar wymyślał pod adresem Frakcji. Ten cekawistyczny apostoł za 4 dni po tem zebraniu ukradł na festynie 27/VII br., rower za co dostał się do kryminału. Niektórzy utrzymują, że poseł Ciołkosz zgłosi w Sejmie interpelację z powodu aresztowania Hujara za działalność... bo — powiadają — przecie Hujar organizował cekawistów, a nawet był mu potrzebny do agitacji na wsi. Oto prawdziwe oblicze cekawistyczne gangreny.

* * *

W „Przedświcie Tarnowskim“ był zamieszczony przed miesiącem obszerny artykuł o akcji cennikowej robotników P. F. Z. A. w Mościcach, oraz była podana deklaracja jaką wobec Dyrekcji PFZA złożyli delegaci i mężowie zaufania. Z treści deklaracji wynikało jasno, że 1) projekt wysunięty przez Dyrekcję nie odpowiada przedstawicielom robotników, wobec czego przedstawiciele ci projektu podpisać nie mogą, oraz 2) delegacja robotnicza zaczeka do czasu wprowadzenia cennika płac według projektu Dyrekcji i stosownie dopiero do płac zajmie takie, czy inne stanowisko.

Od tego czasu upłynęło już sporo wody w Dunajcu, a realizacji projektu nie widać. Na interpelacje otrzymują delegaci odpowiedź, że administracja opracowuje cennik. Czyżby sprawdzało się przysłowie: „Langsam, aber sicher“?

Ogół robotników szemrze, bo faktycznie wyczekiwania na konkretny cennik trwa stanowczo za długo. Nie można się dziwić, że ten i ów niecierpliwy robotnik robi krytyczne uwagi pod adresem Związku, chociaż w gruncie rzeczy Związek w tym wypadku winy nie ponosi i do pewnego czasu musieliśmy wyczekać. Jedno z całym naciskiem nadmieniamy: **Dyrekcja musi przystąpić w tych dniach do kategoryzacji**, względnie musi dać choćby odmowną, ale konkretną odpowiedź. Organizacja odmownej odpowiedzi nie lęka się i chce sprawę postawić jasno. Zaś ogół robotników musi nadal stać w szeregach organizacji, jeżeli chce wywalczyć sobie znośne warunki pracy i płacy.

Znowu o cekawistycznym opiekunie robotników cementowni Szczakowa.

Najgorliwszym cekawistą w tutejszej cementowni jest niejaki Pstraś z Ciężkowic. Jak „gorliwie“ Pstraś broni robotników, niech posłuży fakt, że dyrekcja fabryki podarowała p. Pstrasiowi stary komin fabryczny. Przemyślny, ale tylko dla siebie, Pstraś tak się urządził, że furmani zwozili mu cegłę z podarowanego komina w ten sposób, iż dwie fury wożono dla Pstrasia, a jedną dla furmana. W ten sposób ma Pstraś dosłownie zadarmo cegłę na 2 domy, bo cegłę ma w podarunku od dyrekcji cementowni i dowóz nic go nie kosztuje. Niech atoli robotnicy zastanowią się nad tem, czy przemysłowiec daje zadarmo tyle cegły i to w dobrym stanie.

Jeleń k. Jaworzna.

Dzięki naszemu pismu staje się wójt z Jelenia p. Gołczyk coraz sławniejszy. I słusznie, bo na to zasługuje. W poprzednim numerze opisaliśmy szereg łajdactw p. Gołczyka i „Przedświt“ został w Jeleniu rozchwytany. Niektórzy — ci gorliwsi — robili uwagi, że „Przedświt“ stanowczo za mało świństw p. wójta wyciągnął, bo o p. Gołczyku możnaby spisać całe tomy.

Komitet miejscowy P. P. S. Frakcji Rew. w Jeleniu zwołał w niedzielę 3 sierpnia publiczny wiec na ktory przyszło z górą 1.000 mieszkańców Jelenia. Tu nadmienić wypada, że gmina nasza liczy ponad 3.000 mieszkańców. Do prezydjum weszli — wybrani jednogłośnie — ttow. A. Rudzki, Kempka i Smalcerz. Prawie dwugodzinny referat o politycznej i gospodarczej sytuacji wygłosił tow. Ernest Białończyk z Krakowa, którego wywody spotkały się z ogólnem uznaniem. Gdy mówca poruszył skandaliczną gospodarkę gminną, odezwały się gromkie okrzyki: **precz z Gołczykiem, precz z łajdakami!** Jest charakterystyczne, że rezolucja odczytana przez tow. Białończyka została uchwalona jednogłośnie, gdy zaś zjawił się na sali zalany jak się patrzy p. Gołczyk i chciał przemawiać, nie pozwolono mu mówić.

Pod adresem Starostwa w Chrzanowie apelujemy, by wkroczyło natychmiast w stosunki, jakie panują w urzędzie gminnym w Jeleniu oraz by położyło kres łajdactwom p. Gołczyka.

O Kasach Chorych słów kilka.

Zdarza się dosyć często, że chorzy robotnicy skarżą się na Kasy chorych, a specjalnie na złą opiekę lekarską. To zjawisko można, często spotkać w Jaworznie i wogóle na terenie powiatu chrzanowskiego. Otóż w imię prawdy musimy wyjaśnić że złe traktowanie chorych nie jest winą komisarza Kasy, ą lekarzy jako takich. Krążą coraz głośniejsze pogłoski, że między komisarzem Kasy a lekarzami wre walka. Wielu lekarzy marzy o powrocie gospodarki cekawistycznej, stąd starają się oni wywoływać niezadowolenie, co przychodzi im łatwo, bo jako lekarze mają do tego aż za dużo sposobności. Zarzutu tego nie uogólniamy, ale nie będziemy tolerowali tego stanu, by lekarze realizowali swe kombinacje kosztem chorego robotnika.

Skoro już piszemy o stosunkach w chrzanowskiej Kasie chorych, to nie od rzeczy będzie wspomnieć o lekarzu kasowym ze Szczakowej p. drze Obecie. Pan dr. Obst imaginuje sobie, że może jest „regiments-arztem“ austrjackim, a chorzy robotnicy są „manschaftem“, z którym można robić co się chce. Pan ten odnosi się do robotników tak ordynarnie, że doprawdy trzeba podziwiać cierpliwość robotników, skoro p. Ostowi jego grubijaństwo uchodzi bezkarnie. Ale cierpliwość też musi się skończyć, dlatego radzimy p. dr. Obstowi, aby wyzwiska i przekleństwa zużytkował w ścisłem gronie familijnem, a robotników aby szanował, bo mówi przysłowie: **Nie nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa.**

„Naprzodowi“ i „Robotnikowi“ kilka miłych słówek do pamiętnika.

Z końcem lipca kr. ukazała się w „Naprzodzie“ i „Robotniku“ obszerna korespondencja p. t.: „Mościce pod B. B. S-owską okupacją“, autorem której jest osławione indywidjum Zygmunt Bocian, sekretarzyna cekawistycznego Związku chemicznego. Bocian, któremu nie udało się rozbić naszej potężnej organizacji w Mościcach i założyć na jej gruzach swego kramiku w przystępie wściekłości obrzucił naszych delegatów ordynarnymi oszczerstwami i zaatakował Dyrekcję, że z nim nie chce mówić. Zastrzegam się, że z klekotem Bociana nie chcę polemizować, gdyż z takim „działaczem“ polemizować nie można — chcę tylko zwrócić uwagę pp. redaktorów „Naprzodu“ i „Robotnika“ na pewne szczegóły omawianej korespondencji.

Napisaliście (raczej zamieściliście) panowie Niedziałkowscy i Haeckerzy, że delegaci Piwowarczyk i Reder pobierają po 500 złotych miesięcznie. Jest

to oczywiście ordynarne kłamstwo. Ale czy panowie wiecie o tem, że tak Piwowarczyk jak Reder są rzemieślnikami, gdy natomiast Bocian pobiera ze Związku 700 zł. miesięcznie, a przedtem był zwyczajnym robotnikiem podwórzowym?

Czy panowie redaktorzy wiecie o tem, że drugi „dygnitarz" z cekawistycznego Związku chemicznego Władysław Matula pobiera miesięcznie po 650 zł., a z zawodu jest krakowskim... łazikiem, więzionym miesiącami wnet po wojnie pod zarzutem pospolitej kradzieży? Jeżeli nie wiecie, to sprawdźcie na miejscu. Dla ułatwienia sprawdzenia dodam, że Matula siedział w Krakowie na Bastjonie. Czy wiecie może o tem, że na terenie PFZA. w Mościcach było kilku waszych agitatorów. Z tych jeden, Franciszek Dec został wyrzucony z pracy za gwałcenie dziewcząt i obecnie ściga go prokuratura, drugi, niejaki Hujar na waszem zebraniu 23. VII. br. nazwał tow. Piwowarczyka złodziejem, a 57. VII. br. ukradł rower i dotychczas siedzi w kryminale. Zostało w PFZA. jeszcze kilku waszych i tym nikt nic nie robi, chociaż publicznie agitują.

No, ale jeżeli zaczną gwałcić i kraść, to nie dziwcie się, że wylecą z pracy. I jeszcze jedno. Czy wiecie (wiecie, wiecie napewno!!!), że wasz były poseł Wolicki nazywa się właściwie Rusinek, oraz że ten dwojga nazwisk Wolicki recte Rusinek siedział długi czas w kryminale w Pińsku pod zarzutem ukradzenia kilkanaście tysięcy złotych. Wyście go obronili, bo to chodziło o pieniądze TUR-a (subwencja rządowa) więc cóż łatwiejszego, jak podać, że taka kwota wpłynęła... no? — naprzykład do Zarządu Głównego. Otóż rodzony braciszek Wolickiego recte Rusinka, tego samego który był oskarżony o kradzież kilkunastu tysięcy złotych w TUR. w Lublińcu a siedział — można każdej chwili sprawdzić — w kryminale w Pińsku, — miał być wpakowany do Mościc, aby tu organizować wasz Związek. Ładne macie typy — nieprawda??? A więc czemuż szkalujecie ludzi bezwzględnie osobiście czystych? Czy może chcecie abyśmy ogłaszali stale kryminalne afery waszych ludzi? Czy to ma być karma dla robotnika?!

Napisaliście, że fabryka potrąca nam wkładki. Ejże panowie Niedziałkowski i Haecker, bądźcie mądrzejsi niż indywidjum Bocian i osobnik — delikatnie mówiąc Matula. Przecie gdyby nie potrącanie wkładek na kolei, nie byłoby z waszych Związków śladu. Tam macie organizację, gdzie wam kapitaliści wkładki potrącają — wy bękarty burżuazji. Gdyby nie potrącanie wkładek na rzecz Związku Bociana w Czechowicach, Skawinie itd., nie brałby Bocian z krwawicy robotniczej po 700 zł., a Matula po 650. Dlatego precz z łapami od nas. Wychowujcie, swych Deców, Hujarów, Matulów, Bocianów, Wolickich, Rusinków i wielu, wielu innych, a jak swych nauczycie proletarjackiej etyki, będziecie mogli krytykować innych.

Jeden z Mościc.

Z działalności Stow. Oświaty Rob. w Tarnowie.

Oświadczenie.

My niżej podpisani wystąpiliśmy z TUR-a i wstąpiliśmy do SOR-u. Oddział w Tarnowie, z następujących powodów:

1) Organizacja TUR. pod płaszczykiem bezpartyjności i apolityczności uprawia partyjną robotę PPS. — CKW. odsuwając zdala właściwą działalność kulturalno oświatową.

2) Z taktyką PPS. — CKW. nie godzimy się, bo uważamy postępowanie pp. Niedziałkowskich, Żuławskich, Barlickich, Diamantów, Liebermanów i im podobnych Ciołkoszów za wrogie dla państwa polskiego i dla polskiej klasy robotniczej.

3) Postępowanie menerów z tarnowskiego TUR-u jest tak skandaliczne i niezgodne z etyką socjalistyczną, że żaden uświadowiony młody robotnik nie powinien w tej organizacji ani chwili pozostać.

Zrywając bezpowrotnie z cekawistyczno turowskiem bagnem, wzywamy wszystkich uczciwych turowców, aby poszli naszym śladem!

Sarama Henryk	Mikoś Władysław
Mikoś Franciszek	Kleszczyk Adolf
Białkówna Bron.	Mikosiówna Stefanja
Burdjak Michał	Szot Władysław
Litwora Juljan	Kapłoński Adam
Bańborówna Helena	Bańborówna Franciszka.

Wyjaśnienie.

Imieniem SOR. oddział w Tarnowie, niniejszem niniejszem oświadczamy:

27.VII 1930 r. zostaliśmy przez pewne czynniki wprowadzeni w błąd, skutkiem czego tow. Mikoś podpisał rezolucję imieniem SOR.

Z treścią rezolucji z dnia 27.VII 1930 r. nie solidaryzujemy się, a po zapoznaniu się z istotnym stanem rzeczy, uważamy ją za nieorganizacyjny wybryk jednostek, z którymi nie chcemy mieć nic wspólnego.

Chcemy wytrwale pracować na polu proletarjackiej kultury i oświaty w ramach S. O. R-u i zgodnie z politycznemi i taktycznemi wytycznemi P. P. S. d. Fr. Rew.

Przewodniczący: *Sarama* Sekretarz: *Mikoś*

Kronika partyjna.

Powiatowa konferencja P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej w Warszawie.

Na skutek uchwały walnego zebrania P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej w Jaworznie, odbytego w dniu 26 lipca br., zwołujemy niniejszem do Jaworzna, lokal własny, na piątek dnia 15 go sierpnia 1930 r.

powiatową konferencję P. P. S. daw. Frakcji Rew. z następującym porządkiem dziennym:

1) Słowo wstępne i wybór prezydjum konferencji.
2) Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza.
3) Praca polityczna i zawodowa.
4) Plan pracy partyjnej na najbliższą przyszłość.
5) Wybór komitetu powiatowego PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej.
6) Wolne wnioski.

Prosimy organizacje partyjne powiatu chrzanowskiego o wysłanie jaknajliczniejszej delegacji na powyższą konferencję. Początek obrad punktualnie o godzinie 10-tej.

Z socjalistycznem pozdrowieniem.

Przewodniczący: *Jan Pierzchała* Sekretarz: *Teofil Francblau*

Komunikat.

Niniejszem wzywamy miejscowe *Oddziały Centralnego Związku Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce*, z powiatu chrzanowskiego, do wysłania delegacyj na *konferencję powiatową P. P. S. daw. Frakcji Rewolucyjnej*, która odbędzie się w Jaworznie w lokalu partyjnym, w piątek 14-go sierpnia 1930 roku, o godz. 10-tej.

Za Zarząd Okręgowy C. Z. Z. R. i R. F. Ch. w Polsce.

Przewodniczący: *Juljan Piwowarczyk* Sekretarz okr.: *Andrzej Czuma*

Konferencja partyjna w Tarnowie.

We wtorek 12 sierpnia br. odbędzie się w Tarnowie konferencja partyjna z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
2. Sprawozdanie z działalności i kasowe.
3. Wybór komitetu redakcyjnego *„Przedświtu Tarnowskiego"*.
4. Plan pracy partyjnej na najbliższą przyszłość.

Na konferencji będzie obecny *przedstawiciel Rady wojewódzkiej* PPS. daw. Frakcji Rewolucyjnej.

Za Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej w Tarnowie:
(—) *Juljan Piwowarczyk* (—) *Jan Grzebieluch*
(—) *Ludwik Boruch.*

Porządeczki u p. Kocota.

Przy PFZA. w Mościcach istnieje tak zwana „Gospoda Fabryczna", którą od 2 lat prowadził p. Józef Kocot z ramienia Składnicy Kółek Rolniczych. Pan ten — mimo że Dyrekcja PFZA. już dawno zlikwidowała swój stosunek ze Składnicą, trzyma się bezprawnie „Gospody Fabrycznej". Tylko z powodu wielkiej w tym wypadku lojalności Dyrekcji, pozostawiono p. Kocota w spokoju do 1 go sierpnia br., jednak to ludzkie postępowanie rozzuchwaliło p. Kocota, który krętackiemi sztuczkami stara się bezprawnie w „Gospodzie Fabrycznej" pozostać.

Ale p. Kocot nietylko dlatego nie może zostać w G. F., że nie ma żadnej podstawy prawnej, ale i dlatego, że prowadzenie restauracji przez p. Kocota jest tak skandaliczne, niechlujstwo w każdym kącie tak olbrzymie, nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych tak jaskrawe, że władze administracyjne były zmuszone wkroczyć. W ostatnich dniach wysłało Starostwo komisję sanitarną do „Gospody Fabrycznej", która stwierdziła stan restauracji niżej wszelkiej krytyki, za co p. Kocot poniesie napewno konsekwencje.

Uroczystość 16-lecia wymarszu „Kadrówki"

w Mościcach i w Tarnowie.

W dniu 6 bm. obchodził uroczyście Związek Strzelecki i Legjonistów w Mościcach i Tarnowie 16-letnią rocznicę Wymarszu pierwszej kompanji kadrowej z „Olejandrów« na wojnę światową. Uroczystość tę rozpoczęto w Mościcach wymarszem drużyny Strzeleckiej i Legjonistów z pod lokalu Legjonistów, przy dzwiękach orkiestry robotniczej o godz. 18-tej do Tarnowa przed dworzec kolejowy.

Przed dworcem w Tarnowie nastąpiło połączenie Związku Strzeleckiego i Legjonistów Mościc i Tarnowa, skąd maszerowano z orkiestrą i Sztandarem ulicą Krakowską na plac Kazimierza, gdzie przed pomnikiem Mickiewicza odbyła się defilada oddziałów Strzeleckich i Legjonistów, zaś orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę". Następnie okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Ruszkowski legjonista z Krakowa i odczytał pierwszy rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego z 6-go sierpnia 1914 roku. Po odczytaniu rozkazu i przemówieniu orkiestra robotnicza odegrała kilka pieśni legjonowych, a następnie po odegraniu „Pierwszej Brygady" odmaszerowano pod lokal Związku Legjonistów za katedrą w Tarnowie, gdzie nastąpiło uroczyste rozwiązanie pochodu.

Spadek kosztów utrzymania w Polsce

Według ostatnich obliczeń spadek kosztów utrzymania w Polsce w porównaniu z rokiem 1927 wynosi 18.2 proc.

Największy spadek kosztów zanotowano w woj. poleskiem (24.7 proc.), a z pośród miast— w Łodzi, gdzie spadek kosztów utrzymania wynosi 20.7 prc., najdroższym jest Sosnowiec, gdzie spadek kosztów utrzymania wynosi tylko 13.6 procent.

Pośredniemi miastami są: Lwów i Wilno 20.2 proc., Poznań 17.5 proc., Lublin 18.5 proc., Warszawa 17.4 proc., Katowice 16 proc., Kraków 14.9 proc., Bydgoszcz 14 proc.

OGŁOSZENIE.

W związku z kolportowanemi pogłoskami o zamierzonem przyjęciu znacznej ilości robotników i pewnej liczby pracowników biurowych do Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, Dyrekcja Fabryki zawiadamia, że w razie ewentualnego zapotrzebowania przyjmowanie robotników odbywać się będzie tylko za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tarnowie, ul. Wałowa, do którego każdorazowo będzie się Fabryka zwracać o przydział robotników.

Równocześnie Dyrekcja P. F. Z. A. w Mościcach zawiadamia, że nie wakują żadne posady urzędnicze i dlatego tak osobiste interwencje, jak i składanie pisemnych podań jest zupełnie bezcelowe.

DYREKCJA P. F. Z A.

Wydawca: Komitet Wydawniczy O. K. R. Fr. Rewol. P. P. S. w Tarnowie Redaktor: Aleksander Katryniak.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Kwiatkowski. W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie